Cena egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

KATOLICKI GŁOS PRACY

Czasopismo społeczne wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Rok III. Lwów, 1. czerwca 1932. Nr. 11.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Piekarska 28. II. p. — Telefon Nr. 35-29. — Konto P.K.O. Nr. 152.848

Wskazania Encyklik a zagadnienia praktyczne.

Czcimy rocznicę dwu wielkich encyklik „Rerum Novarum" Leona XIII i „Quadragesimo Anno" Piusa XI, gdyż one rzuciły światu wielkie myśli i wytknęły drogi ruchowi chrześcijańsko-społecznemu, ale wiemy, że te wielkie dokumenty socjologji chrześcijańskiej nie rozwiązują jeszcze konkretnych bieżących zagadnień, jakie powstają i powstawać mogą w rozmaitych czasach, narodach i miejscach.

Wskazania Encyklik noszą charakter ogólny, dotyczą zasad, wskazują niebezpieczeństwa i błędy; obmyślanie dróg i środków, aby te ogólne zasady dostosować do aktualnych potrzeb narodów i państw, musi być pozostawione czynnikom, odpowiedzialnym za stan tych państw i narodów.

Encykliki uczą zgodnie, że zagadnienia dzisiejsze społeczne są przedewszystkiem natury moralnej, dlatego wzywają ludzi i społeczeństwa do powrotu do moralności chrześcijańskiej, do życia chrześcijańskiego, do modlitwy, przypominają cele człowieka wieczne i nadprzyrodzone. Tę pracę wychowawczą spełnia Kościół sam bezpośrednio zapomocą nauczania i udzielania Sakramentów świętych, świeccy spełnić tu mogą rolę tylko pomocniczą. Tylko i ta pomocnicza rola jest dziś ważną i nawołuje do niej Ojciec św. Pius XI.

Zagadnienia społeczne maja jednak zazwyczaj także podkład gospodarczy i gospodarczo-społeczny, a sprawy gospodarcze i gospodarczo-społeczne należą już do czynników państwowych i świeckich. Sprawy te bywają niekiedy bardzo skomplikowane i trudne, dlatego rozmaici autorowie, zależnie od swoich zapatrywań i przekonań, rozmaicie próbują je rozwiązywać.

Jednak także w tych rzeczach papieże-socjolodzy, jak Leon XIII i Pius XI, dają pewne wskazania i to właśnie nadaje wspomnianym encyklikom specjalne ich znaczenie, specjalny charakter.

Wiadomo, że zarówno encyklika „Rerum novarum" jak i „Quadragesimo anno" zajmują się stosunkami między kapitałem a pracą, sprawą własności prywatnej, sprawą zarobków i położenia robotników, zalecają organizowanie się robotników w zawodowe związki, domagają się interwencji państwa w sprawach robotników itp. Są to właśnie zagadnienia natury gospodarczej i gospodarczo-społecznej. Bardzo dobrze, że je Kościół przez usta wielkich Papieży podał światu, ale wskazania te zawsze tylko ogólne i zasadnicze, innemi być nawet nie mogą.

Któż ma te ogólne zasady, te zasadnicze wskazania wprowadzać w życie, dostosowywać do konkretnych warunków miejsca i czasu?

Nie o małe i łatwe rzeczy idzie, ale często o bardzo złożone i trudne, jak to na paru przykładach można wykazać.

Obydwie encykliki mówią o **zarobkach robotników**, że powinny wystarczyć na utrzymanie robotnika i jego rodziny, że powinny pozwolić robotnikowi jeszcze coś odłożyć i zaoszczędzić. Każdy uczciwy chrześcijanin uzna to wskazanie Papieży za słuszne, ale gdy przyjdzie określić konkretnie, ile płaca dzienna czy tygodniowa robotnika ma wynosić, ileż zaraz zachodzi trudności i niejasności?

Stają tu zaraz przed nami: sprawa podaży pracy i sił do pracy, sprawa konkurencji wewnętrznej i zagranicznej, sprawa zamówień, sprawa procentów od kapitału włożonego i wkładanego, konjunktura handlowa, miejscowe koszty utrzymania itp. nie zawsze są to rzeczy drobne i od nas samych jedynie zawisłe. A te wszystkie warunki musi się uwzględnić, aby sobie zdać sprawę z tego, czy można iść z żądaniem podwyżki płacy dalej, czy nie można.

Encykliki papieskie dobrze widzą całe nowoczesne ustawodawstwo społeczne, Kasy Chorych i rozmaite ubezpieczenia społeczne, urlopy wypoczynkowe, sądy pracy i komisje rozjemcze, fundusze bezrobocia. Ale wiadomo, jak skarżą się koła gospodarcze i przemysłowe na ciężary społeczne, połączone z temi ustawami społecznemi. Czy całkiem niesłusznie, czy mają nieco słuszności? Państwo nasze występuje z pewną nowelizacją wielu ustaw społecznych, ścieśnia pewne świadczenia społeczne, działa tu niezawodnie częściowo pod parciem tych skarg kół gospodarczych. Znowu wymagają te rzeczy dużej rozwagi.

Encykliki papieskie słusznie ubolewają nad dolą robotnika, pozbawionego możności pracy i nad dolą robotnika, skazanego na łaskę i niełaskę kapitalizmu. Gdzie zaś jest źródło dzisiejszego masowego bezrobocia? Czy nie leży ono w dużej mierze także w postępującej coraz bardziej mechanizacji i racjonalizacji pracy, w zastępywaniu coraz więcej człowieka maszyną? Czy wstrzymać wobec tego dalszą racjonalizację i mechanizację? Gdy ten problem poruszyłem raz na Komisji Sejmowej Pracy, socjalistyczny poseł Reger zarzucił mi,

że się chcę cofać w wieki średnie. Czy jednak ta sprawa nie wymaga również przemyślenia?

Pius XI podnosi sprawę oparcia życia gospodarczo-społecznego o ustrój korporacyjny, z dużą autonomją, aby ulżyć nieco państwu w jego kłopotach i kierować planowo wytwórczością w danej gałęzi pracy. Ale jak te korporacje wprowadzić w życie u nas, nawiązując do tego co jest, aby stworzyć coś dobrego i rozumnego? Znowu to są rzeczy złożone i niełatwe do rozstrzygania. Tu się narzuca sprawa naszych cechów i naszych Izb Rzemieślniczych, ewentualnie także Izb Przemysłowo-handlowych i Izb Rolniczych. Należałoby i tutaj obmyśleć, co i jak powinno się robić.

A nie poruszam już problemu mieszkaniowego, tak ważnego, a tak trudnego, znanego dzisiaj szerszym warstwom tylko pod postacią polityki lokatorów, który jednak musi być poważnie rozważony, jeśli ta sprawa ma ruszyć naprzód.

Widzimy na tych paru przykładach, że niedość jest znać myśli, wspaniale rzucone w Encyklikach papieskich, że potrzeba jeszcze umieć je wprowadzać w życie, dostosowywać je do konkretnych warunków czasu i miejsca. Kto to ma robić, kto ma nad tem radzić?

Przeżywamy w dodatku obecnie bardzo ciężkie w całym świecie przesilenie, którego ciężar w pewnym momencie może przygnieść i zniszczyć całą naszą kulturę chrześcijańską. Wskazuje na to niebezpieczeństwo coraz silniej Ojciec św. Pius XI i wzywa narody i państwa do czujności. Sam stara się encyklikami coraz bardziej wzmacniać podstawy życia społecznego, podaje środki i lekarstwa, nawołuje do modlitwy, zarządza modły publiczne, aby uchronić Europę przed katastrofą.

W całym świecie i u nas staje się ludziom coraz ciaśniej i coraz ciężej.

Czyż nie ma nad czem u nas radzić i czyż tylko czynnikom państwowym mamy zostawić troskę o te sprawy?

Zwołuje rząd ustawiczne konferencje i komisje, w których biorą udział przedstawiciele rozmaitych Kół gospodarczych, tylko nie widać w tych konferencjach przedstawicieli kierunku, w pierwszym rzędzie powołanego do zabierania głosu w sprawach społecznych. Mam na myśli obóz stojący przy programie Encyklik papieskich, teoretyków i działaczy ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Propagatorzy programu Encyklik Leona XIII i Piusa XI nie schodzą się, nie radzą, a powinni radzić i powinni się schodzić, aby ten program realizować.

Rzucamy tedy w rocznicę wielkich Encyklik „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" myśl, aby polscy nasi chrześcijańscy socjologowie, profesorowie-księża Szymański, Mytkowicz, Woycicki, Roszkowski, Marek, Piwowarczyk, razem z prof. Makarewiczem i z profesorem Caro, i z kilkoma jeszcze innymi, zjechali się w czerwcu lub w początkach lipca, we Lwowie, ewentualnie w Lublinie lub w Warszawie, i omówili szereg zagadnień gospodarczo-społecznych, najbardziej dziś aktualnych, w duchu tych Encyklik.

Ks. Prof. Dr. Szczepan Szydelski
poseł

Obchód ku czci Leona XIII i Piusa XI.

Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych urządziło onegdaj uroczysty obchód ku czci Encykliki Leona XIII. **„Rerum Novarum"** i Encykliki Piusa XI. **„Quadragesimo Anno"**.

Wiadomo, że obydwie te Encykliki są poświęcone zagadnieniom społecznym i robotniczym, że stanowią jakby ustawę konstytucyjną dla ruchu chrześcijańsko-społecznego, że stają w obronie świata pracy wobec niesprawiedliwego wyzysku z jakiejkolwiek strony.

Chrześcijańskie organizacje robotnicze, broniąc interesów robotniczych, a z drugiej strony stojąc przy nauce Kościoła katolickiego, rozumieją znaczenie obydwu wspomnianych Encyklik i z wdzięcznością obchodzą rocznicę ich ogłoszenia w połowie maja w całym świecie katolickim. Urządziło więc taki obchód także nasze Lwowskie Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

O godz. 8½ udały się Związki ze sztandarami, poprzedzone orkiestrą Bursy św. Stanisława Kostki do Katedry na mszę świętą. Po mszy przy dźwiękach tej samej orkiestry wróciły do sali Małego Teatru w Domu Katolickim i tu o godzinie 10½ rozpoczęła się akademja.

Jawili się na obchodzie wiceprezydent miasta p. Irzyk, w zastępstwie p. Wojewody Rożnieckiego radca Województwa Aulich, w imieniu starosty grodzkiego radca Matejski, w imieniu Zarządu Domu Katolickiego i Zjednoczenia katol. Związków dobroczynnych Dr. Danielec, w imieniu Polskiego Związku Niewiast Katolickich p. prezyd. Łukasiewiczowa, w imieniu sodalicji pań pp. Gaudiowa i Wideniowa, z innych p. Nowakowski prokurent B. G. K., prezes Ligi Archikatedralnej, księża Prof. Mytkowicz i Dr. Paluch.

Salę zapełnili członkowie naszych Związków katolickich.

Na estradzie stanęły rzędem sztandary Związków w rękach chorążych pp. Pełecha, Gędosza, Jankiewicza, Mychaniowa, Kosteckiego, Mayera i innych. Stanął wśród tych sztandarów sędziwy **senator Thullie**, główny inicjator tego ruchu we Lwowie, krótkiem przemówieniem otwierając akademję.

W swojem przemówieniu senator Thullie przeciwstawił zasady, jakiemi się kierował wobec robotnika liberalizm gospodarczy, zasadom Encykliki Rerum novarum. Przeciwstawił też zasady tej Encykliki programowi socjalistycznemu, przeprowadzonemu w Rosji sowieckiej, gdzie robotnik i chłop są w niewoli władzy państwowej. Pius XI zasady Leona XIII podkreślił i w dalszym ciągu rozwinął. Robotnicy winni się organizować na zasadach, w tych Encyklikach podanych, i słusznie uroczyście obchodzą rocznicę ogłoszenia tych Encyklik. Dzisiejszy obchód będzie hołdem, złożonym Wielkim Papieżom, twórcom tych Encyklik.

Następnie **senator Makarewicz** w obszernym referacie przedstawił na szerokim tle światowem walkę między zasadami liberalizmu gospodarczego a zasadami liberalizmu gospodarczego a zasadami Kościoła katolickiego.

„Wiek dwudziesty — mówił prof. Makarewicz — przyniósł nam tak potężny rozkwit Kościoła katolickiego, jakiego we wieku XIX w najśmielszych marzeniach nie można było się spodziewać; w Anglji stwierdzono stale wzrastający prąd do porzucania religji anglikańskiej celem przechodzenia na katolicyzm, we Francji, w której przed trzydziestu laty prowadzono walkę z kongregacjami religijnemi, dziś pięć katolickich uniwersytetów rozwija się coraz świetniej z dnia na dzień, rząd włoski który w roku 1871 pozbawił papieża władzy doczesnej, upokorzył się i przywrócił niezawisłość i suwerenność Więźniowi Watykanu. Czemu to wszystko przypisać? temu, że ludzkość widząc świat dotychczasowy walący się w gruzy, uczuła potrzebę jakiegoś **duchowego oparcia**. Skoro ludzkie rozumy doprowadziły do światowej katastrofy, najprzód do wzajemnej rzezi przez lat szereg, potem do wyniszczenia powojennego, w końcu do nowej wojny gospodarczej, wtrącającej świat cały w otchłań nędzy, to trzeba szukać oparcia o inny rozum, o rozum Boski. Ludzkość wiedziona instynktem odkryła ponadto, że tego pierwiastka Boskiego rozumu, niezamąconego postronnemi względami posiada **religja katolicka** więcej niż którakolwiek inna. Wszak wszelkie kościoły protestanckie powstawały na tle względów egoistycznych państwowych, monarchowie nie chcieli w sprawach międzynarodowych, czy polityki wewnętrznej słuchać wskazań z Rzymu, tworzyli **kościół dla państwa**, podczas gdy Kościół katolicki jest **powszechnym**, sięga on

poprzez granice państwowe, **żadnemu państwu nie służy więcej**, niż innemu a stara się o łagodzenie konfliktów międzypaństwowych.

Kiedy wybuchła wojna wszechświatowa, świątynie wypełniły się wiernymi zasyłającymi modły błagalne o koniec rzezi, o koniec ogólnego nieszczęścia. Któż wtedy tym tłumom przewodził, jak nie Papież? Wszak modlił się on o to samo, o co błagały miljony, co więcej chcąc przyspieszyć urzeczywistnienie życzenia modłami objętego, prowadził osobiście pertraktacje z państwami wojującemi. Mógł był to uczynić tylko Namiestnik św. Piotra, tylko on, bo głowy innych kościołów państwowych, związane były z interesami poszczególnych państw wojujących.

Kościół katolicki nie jest sługą ani narzędziem Państwa, ale też **nie jest sługą żadnej klasy społecznej.**

Nietylko w sprawach konfliktów międzynarodowych Papież staje się widomą głową czynnika porozumienia, pokoju i zgody, jest nim także w dziedzinie stosunków wzajemnych klasy pracodawców i pracowników. Kiedy socjalizm we wszystkich swych odmianach bierze na punkt wyjścia walkę klas, Kościół katolicki zasadniczo odrzuca walkę klas a dąży do harmonijnego współdziałania obu tak ważnych czynników: kapitału i pracy. I oto Kościół przeżywa obecnie na tem polu szereg tryumfów moralnych, widzi zwycięstwo swojej ideologji.

Tam, gdzie rzucono hasło: „Pójdźmy za Nim, tam panuje społeczny ład i dobrobyt, tam zaś, gdzie rozpoczęto walkę z Kościołem, tam widzimy ruinę materjalną i moralną".

Następnie mowca rozwija dwie tezy: iż Leon XIII przewidział bolszewizm i swoją Encykliką „Rerum Novarum" uratował Europę Zachodnią i Środkową przed bolszewizmem, zaś Pius XI Encykliką „Quadragesimo Anno" podaje środki powstrzymania rozrostu bolszewizmu poza granice sowietów. Poczem kończy mowca swe przemówienie następującemi słowy:

Religja katolicka to nie jest opium dla ludu, jak twierdzą bolszewicy, wręcz przeciwnie, religja katolicka w swych przepisach i przykazaniach mieści skarbnicę mądrości, na którą składał się nieziemski genjusz jej Twórcy, i doświadczenia wieków, wyniki rozmyślań setek tysięcy myślicieli katolickich.

Ktokolwiek analizował przepisy religji katolickiej w dziedzinie etyki, to miał sposobność przekonać się zawsze, że podłożem przepisów etyki katolickiej była rozumna troska o jednostkę ludzką z jednej strony a o życie społeczne z drugiej.

Dziś świat trzęsie się w posadach, po wojnie runęły trony, powstało nowe życie polityczne i społeczne, ale niema równowagi i spokoju ani w państwie ani w duszy człowieka, istnieje niepewność jutra, nie wiadomo, czy czeka nas zatarg zbrojny, czy zmiana ustroju gospodarczego, dobrobyt czy nędza. Nie ma wojny a setki ludzi giną dziennie z ręki bliźniego lub własnej. W chwilach takich szuka dusza ludzka oparcia, wszystko jest pod znakiem zapytania, jedno tylko trwa niewzruszenie. Kościół katolicki zbudowany na opoce. Cieszmy się, że w państwie naszem Kościół ten ma przygniatającą większość wyznawców wśród obywateli. Niech nas przynależność do wspólnego wyznania wiąże w jedno zwarte koło, a pomoże nam to rozwiązać nietylko sprawę sprzecznych interesów klasowych, ale także narodowościowych, wszak nasze mniejszości narodowościowe należą przeważnie do Kościoła katolickiego.

Niesie legenda, że cesarzowi rzymskiemu Konstantynowi Wielkiemu w czasie bitwy ukazał się Krzyż z napisem: „W tym znaku zwyciężysz". Krzyż taki ukazuje się na pochmurnym firmamencie Polski w chwili obecnej, gromadźmy się pod tym znakiem i idźmy w życie ze spokojem w duszy: „w tym znaku zwyciężymy".

Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne. Prześlicznie śpiewał przy akompanjamencie p. Ireny Lipczyńskiej artysta op. Aleks. Szczęścikiewicz. Odśpiewał „Mateńko moja" Żukowskiego, Schuberta „Zdrowaś Marjo" i partję „Dobry Pasterz" z opery „Zamarłe oczy".

Tak samo silnie działała na słuchaczy wspaniała gra na skrzypcach i wiolonczeli przy akompanjamencie fortepianu, profesorów Konserwatorjum pp. Z. Kallerowej, Trusiowej i Szydłowskiego.

Obydwa te punkty akademji wywołały burzę oklasków i entuzjazm dla artystów.

W końcu **Ks. Poseł Szydelski** podniósł intencję w jakiej Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych urządza dzisiejszą akademję, podziękował gościom za łaskawe przybycie, artystom i muzyce za wspaniałą grę, a kolegom z Chrześcijańskich Związków Robotniczych za liczny udział i pracę w naszych chrześcijańskich organizacjach. Mowca zwrócił uwagę, że czasy są ciężkie dla państwa, dla świata całego, a dla świata robotniczego w szczególności. Być mogą i są rzeczywiście pokusy, aby iść może na przewrót. Ale przewrót, jak zapowiada Encyklika „Quadragesimo anno", sprowadziłby na świat i na nas jeszcze większą nędzę. Pracujmy więc dla lepszego jutra w myśl zasad podanych nam przez Wielkich Papieży. Organizujmy nasze związki, rozwijajmy je, rządźmy się w nich uczciwie i mądrze, stwarzajmy wał mocny ku obronie wiary Chrystusowej i naszego państwa.

Prezes Zjednoczenia **Tokarski** odczytał następującą rezolucję: **Członkowie Chrześć. Związków Zawodowych, złączonych w Zjednoczeniu w Domu Katolickim we Lwowie, w dniu obchodu ku czci Encyklik Leona XIII i Piusa XI, w chwili dla państwa naszego i dla świata robotniczego tak ciężkiej, składają hołd Wielkim Papieżom za ich troskę o los robotników, narodów i państw, i przyrzekają, że będą walczyć o lepsze jutro dla siebie w oparciu o zasady, wskazane w nauce tych Wielkich Papieży. To przyrzeczenie składamy na ręce Najdostojniejszego J. E. Arcybiskupa naszego arcypasterza Twardowskiego.**

Niech żyje Ojciec św. Pius XI, niech żyje Rzeczpospolita Polska!

Rezolucję odczytaną cała sala przyjęła gorącemi oklaskami.

Na zakończenie orkiestra Bursy św. Stanisława Kostki odegrała hymn „My chcemy Boga" i hymn narodowy „Jeszcze Polska".

Katolicki świat robotniczy we Lwowie uczcił rocznicę encyklik papieskich, uczcił Wielkich Papieży Leona XIII i dziś rządzącego Piusa XI. **N.**

W hołdzie wielkiemu naszemu uczonemu.

Staraniem Wydziału Inżynierji Lądowej i Wodnej Politechniki Lwowskiej oraz Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, wyszła świeżo **Księga Pamiątkowa** ku uczczeniu zasług Doktora honoris causa Profesora **Maksymiljana Thulliego.** Przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego był prof. Bratro, członkami tego Komitetu byli Prof. Dr. Bryła, Prof. Dr. Huber, Prof. Dr. Kuryłło i inni.

Zawiera ta księga 24 rozpraw fachowych z dziedziny inżynierji, napisanych przez profesorów naszej politechniki i przez wybitnych inżynierów, byłych uczniów Prof. Thulliego i jego kolegów. Figurują tu Prof. Dr. Bryła, Prof. Dr. Bratro, Prof. Dr. Huber, członek Akademji Umiejętności i prezes Akademji nauk technicznych, Prof. Dr. Matakiewicz, Prof. Dr. Weigel, inż. Groch i t. d.

Czytamy na wstępie tej pięknej i bogato wydanej księgi, tuż poza portretem Jubilata i poza kartą tytułową: „Dla wielkiego męża nauki, jakim jest sędziwy Profesor Maksymiljan Thullie, niema godniejszej formy uczczenia nadzwyczajnych Jego zasług, położonych dla rozwoju nauki, nad hołd Jego uczniów, kolegów, przyjaciół, mężów nauki, uwieczniony w Księdze Pamiątkowej ku czci Jego imienia".

Czcigodny Jubilat jest jednym z najpierwszych uczonych w dziedzinie konstrukcyj żelbetonowych, napisał 183 rozpraw, w tem 92 po polsku, 89 po niemiecku, 2 po francusku, stał się znakomitością europejską. Rozpoczął pracę naukowo-literacką w r. 1878 i prowadzi ją nieprzerwanie do chwili dzisiejszej. Wykaz prac jego i rozmaitych podręczników wynosi 220,

Prof. Thullie nietylko posuwał naprzód swoją twórczą pracą naukę techniczną naprzód i tworzył polską naukę techniczną, lecz tworzył także słownictwo polskie techniczne.

A przy tej wielkiej swojej pracy naukowej prof. Thullie znalazł czas i na pracę społeczną i obywatelską i pracował całe niemal życie w stowarzyszeniach katolickich dobroczynnych, organizował je, założył Czytelnię Katolicką, założył stronnictwo katolicko-narodowe, które później po wojnie przemieniło się w Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, był i jest radnym miasta bardzo ruchliwym, jest senatorem Rzeczypospolitej, członkiem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo od powstania pierwszych jego konferencyj we Lwowie.

Czcigodny Jubilat całe życie walczy o zasady katolickie, z trybun publicznych broni tych zasad, pracuje w imię tych zasad we Lwowie w rozmaitych instytucjach, tworzy dla realizacji tych zasad rozmaite zakłady i stowarzyszenia, idzie w pierwszych szeregach o zwycięstwo tych zasad, dlatego odznaczenie go orderem Kościoła katolickiego było i słusznem i naturalnem. Cechuje go wielka odwaga cywilna i konsekwencja, charakter czysty, świetlany, chrześcijańska prostota, chrześcijański optymizm życiowy.

Jest to prawdziwym zaszczytem dla Chrześcijańskiej Demokracji we Lwowie, że tej miary człowiek jest jej mężem sztandarowym i jest w jej szeregach karnym żołnierzem.

Komitet, jaki się utworzył pod przewodnictwem prof. Dra Bratry dla uczczenia prof. Thulliego, urządził wielką uroczystość wręczenia Księgi Pamiątkowej Jubilatowi w czwartek 12 maja br. w auli Politechniki lwowskiej.

W przepełnionej auli przemawiali ku czci Jubilata Rektor Magnificus Sokolnicki, prezes Komitetu Bratro, Prof. Matakiewicz, prezes Towarzystwa Politechnicznego Rybicki; składali następnie hołdy przez usta Prof. Bryły starsi jego uczniowie, dziś już koledzy; prof. Huber z Warszawy oddał cześć imieniem politechniki warszawskiej i imieniem Akademji nauk technicznych prof. Sawicki z Krakowa imieniem Krakowskiej Akademji Górniczej, przemawiali wreszcie delegaci asystentów i dzisiejszych słuchaczy prof. Thulliego.

Wręczono Jubilatowi Księgę Pamiątkową w pięknej, czerwonej oprawie skórkowej.

Tego samego dnia po uroczystości na politechnice czczono w dalszym ciągu Prof. Thulliego w hotelu Georgea bankietem.

Prasa lwowska o tych hołdach dla Prof. Thulliego prawie nie wspomniała, choć nie szczędzi słów dla wielu ludzi znacznie mniejszych.

Tem chętniej podnosi te uroczystości nasze pismo, gdyż nietylko służy ono temu właśnie kierunkowi, reprezentowanemu przez Jubilata, lecz także ma zaszczyt liczyć go między swoich założycieli i stałych współpracowników.

Łączymy się z radością z całym chórem uczniów, kolegów i przyjaciół Czcigodnego Profesora i składamy mu w hołdzie wyrazy najgłębszej czci, oraz życzenia serdeczne, aby jak najdłużej z tym samym zapałem pracował. **Red.**

Z życia politycznego.

Stosunki polityczne w świecie coraz więcej się komplikują.

W polityce międzynarodowej wszyscy oglądają się na to, co będzie w Niemczech i co będzie we Francji.

Hitlerowcy w Niemczech. W Niemczech coraz bardziej rośnie potęga i wpływ hitlerowców, partji niespokojnej i bojowej, grożącej coraz gwałtowniej Polsce, a nawet Francji. Hitlerowcy prowokują ustawicznie Polskę w Gdańsku, który przecież miał żyć z Polską w zgodzie. W Prusach dotychczasowy premjer Braun, socjalista, podał się do dymisji z całym rządem, a hitlerowcy rwą się do władzy i prawdopodobnie zdobędą ją. Prezydentem sejmu pruskiego został przy poparciu Centrum katolickiego hitlerowiec Kerrl, a za tą prezydenturą pójdzie niezawodnie także prezesura w rządzie.

Kanclerz państwa Brüning również coraz bardziej ulega wpływom tej bojowej partji, popieranej zresztą przez generałów. O rosnących wpływach hitlerowców świadczą ostatnie uchwały w Komisji spraw zagranicznych Reichstagu, wzywające Rząd do stanowczej obrony interesów niemieckich w Gdańsku i w Kłajpedzie. Uchwały tego rodzaju, o ile idzie o Polskę i Gdańsk, są prowokacją Polski, gdyż Polska stale szuka zgody i prowadzi politykę pokojową, a właśnie Gdańsk i Niemcy stale prowokują Polskę i świadomie wywołują zaniepokojenie.

Obóz Hitlera coraz głośniej mówi o odebraniu Polsce Pomorza, Śląska, zapewne i Poznańskiego.

Sytuacja gospodarcza i polityczna Polski.

Przemówienie sen. J. Makarewicza na Zjeździe Dzielnic. Ch. D. Małop. Wsch.

(Dokończenie.)

Do tego wszystkiego przybywa jeszcze jeden czynnik, który fatalny stan pogłębia, będąc zarazem jego wynikiem. Czynnikiem tym jest tzw. kryzys zaufania. Ponieważ banki i inne instytucje udzielające kredytu zmuszone są do likwidacji, skutkiem faktu, że przemysłowcy i kupcy popadli w niewypłacalność a dłużnych kwot bankom nie zwracają, ponieważ upadłość banku łączy się z niemożliwością wypłaty kwot złożonych przez oszczędzającą publiczność, zatraca się w szerokich masach ochota do składania oszczędności w bankach, czy kasach. Składający tracą zaufanie i wolą tezaurować, zatrzymywać pieniądze w domu, chować w sienniku, w pończosze, w szufladzie. Tezauracja odciąga wolną gotówkę od możliwości użycia gospodarczego, wszak interesów nie robi się w regule wyłącznie własnym kapitałem: z reguły w znacznej części przedsiębiorcy pomaga kredyt bankowy, który pochodzi z wkładek. Trudno się dziwić, że zaufanie szerokich mas znika, jeżeli się zważy, że chwieją się największe banki, że mowa jest o zachwianiu domu Rotschildów, uchodzącego za najbogatszy w Europie.

Dziwić się trudno, niemniej należy nad tem ubolewać. Co robić, aby jak najprędzej wydobyć się z kłopotliwego położenia, które grozi katastrofą.

Jasnem jest, że nie zmienimy tych czynników zewnętrznych, które od nas nie zależą. Są jednak pewne posunięcia, które zależą wyłącznie od społeczeństwa polskiego jako takiego.

Zacznijmy od końca, od tego kryzysu zaufania, który nie pozwala oszczędnościom ukrytym po siennikach i w pończochach ożywić życia gospodarczego. Wszak ruch budowlany postawiłby na nogi ośmnaście typów przemysłu i rzemiosła, stworzyłby pokup na cegłę, wapno, cement, budulec, dachówkę, blachę, zatrudniłby malarzy, lakierników, instalatorów itd.

Ruch budowlany zależy jednak od kredytu budowlanego, kredyt ten zależy znów od stanu wkładek oszczędności. Wkładki te nie wpływają — dla braku zaufania.

Czy można odzyskać społeczne zaufanie? Doświadczenie uczy, że tak. Pocieszającem jest w dzisiejszych czasach zjawisko, że w pewnych instytucjach finansowych ruch się utrzymuje mimo wszystko, należą tu Pocztowa Kasa Oszczędności i Kasy oszczędności komunalne. Nie wchodzę w powody, dlaczego się tak dzieje, stwierdzam, że instytucje te cieszą się zaufaniem większem od prywatnych banków.

Sprawa zaufania wiąże się ze stosunkami politycznemi. Jak sprawy te wiążą się ze sobą, tego dowodem są stosunki w państwie niemieckiem. Obawa przewrotu, rewolucji hitlerowców wypędziła już w r. 1930 i wypędza ciągle kapitały z Niemiec, dochodzi do tego,

Herriot we Francji. We Francji p. Herriot, wódz radykałów zdobył w wyborach najwięcej mandatów i dlatego ma tworzyć nowy rząd we Francji. Dotychczasowy rząd Tardieu'go podał się do dymisji, ale nowy rząd Herriot'a jeszcze nie powstał. Nie wiadomo jeszcze, z kim, z jakiemi partjami ten nowy rząd ma być utworzony, czy z socjalistami, czy z grupami umiarkowanemi, które podtrzymywały rządy poprzednie. Będzie musiał Herriot wybierać. Pewne jego posunięcia i enuncjacje mogą świadczyć, że nie zamierza rządzić wspólnie z socjalistami. Wzrost wpływów hitlerowskich w Niemczech nakazuje Francji dużą ostrożność i dlatego spółka z socjalistami, marzącymi o pokoju z Niemcami, wydaje się mniej prawdopodobną.

Od układu stosunków we Francji i w Niemczech zależeć będzie w dużej mierze polityka europejska.

Inne kraje. W innych krajach są również stosunki niewyraźne. **W Japonji** wojskowi zabili premjera i wywołali zmianę rządu na korzyść wzmocnienia władzy cesarskiej. W nowym rządzie będą mieli decydujący głos wojskowi i w związku z tem mówią o wojnie niedalekiej Japonji z Rosją.

Doniosły telegramy, że w **Jugosławji** i w **Grecji** zanosi się na przewrót, że są tam wielkie niepokoje. Wkrótce sprostowano, że te pogłoski są fałszywe.

Faszyści włoscy w Polsce. Bawili w tym czasie w Polsce faszyści włoscy i wiele przy tej okazji wypowiedziano mów i toastów. Politycznego pożytku z tego nie będzie, bo Włochy Mussoliniego dziś w polityce idą razem z Niemcami, co Polsce na dobre wyjść nie może. Organizacje polskie nie łudzą się pod tym względem, ale okazały gościom pełną serdeczność.

Polska. Polska ma ustawiczne kłopoty z Gdańskiem i ma ustawiczne kłopoty, jak inne państwa, z rosnącą coraz bardziej nędzą w kraju. Brak pracy dla ludzi i brak pieniędzy, aby można pracę urządzić. Bezrobocie demoralizuje ludzi i daje pole agitatorom wszelkiego rodzaju. Rząd widział się zmuszonym iść na zmniejszenie o 10 proc. poborów pracownikom państwowym, co wywoła nową falę protestów. Rządzenie krajem w takich warunkach jest rzeczą trudną, dlatego mówiono długo o nowych ludziach, jacy mieli przyjść do władzy. Narazie wszystko pozostało po dawnemu. Ale byłyby potrzebne pewne zmiany, aby nowych ludzi wprowadzć i w walce z kryzysem szukać nowych dróg. Rząd odbył wiele konferencyj i narad, ale owoców tych narad dotąd nie widać. A są konieczne jakieś środki, aby sytuację wewnętrzną poprawić. N.

Święto Marjańskie.

Stojący pod protektoratem arcypasterza naszego JE. Ks. Arcyb. Twardowskiego Komitet Budowy Kościoła Matki Boskiej Ostrobramskiej na górnym Łyczakowie urządził ubiegłej niedzieli na boisku sokolem niezwykłą uroczystość: „Święto Marjańskie", wykonane wyłącznie siłami młodzieży szkół lwowskich.

Piękne majowe popołudnie zgromadziło na boisku kilkutysięczne rzesze publiczności pragnącej wziąć udział w tej podniosłej uroczystości, by zamanifestować swe uczucia i złożyć korny hołd dla Najświętszej Panny.

Miejsca honorowe zajęły delegacje Związków katolickich ze sztandarami. Punktualnie o godz. 4 popoł. wkroczyły na boisko przy dźwiękach orkiestry barwne szeregi kilku tysięcy młodzieży. Program poprzedziło opowiadanie o tradycjach naszych w związku z kultem Marji. Nastąpiły ewolucje symboliczne, które przy dźwiękach orkiestry wykonała młodzież szkolno, następnie chóry wykonały pieśń: „Bogarodzica" wywierając na zebranych silne wrażenie. Poczem odśpiewano „Już od rana", „Królowa Polska", „Cześć Marji" i „Chwalcie łąki". Pochód młodzieży zakończył część wokalną święta.

We wzniosłych słowach przemówił J. E. Ks. Biskup Lisowski, przypominając zebranym tradycje kultu Marjańskiego i łaski jakich naród nasz od Najśw. Matki doznał.

Wkońcu szczególnie i serdecznie dziękował za nadzwyczaj życzliwe poparcie inicjatywy JE. Ks. Arcybiskupa przez Kuratora Świderskiego, który pod swem przewodnictwem w przygotowaniu obchodu zjednoczył żywy udział w pracach grono nauczycielskie, wojsko, Policję Państwową, Przysposobienie wojskowe, Wychowanie Fizyczne, harcerstwo i inne zrzeszenia chrześcijańskie.

Na zakończenie chóry seminarjalne z orkiestra wykonały pieśni „Pokłon Przeczystej Rodzicy" „Idźmy, tulmy się" i „Pod sztandarem Twym stajemy", poczem

---

że władze niemieckie pilnują, aby z Niemiec nie wywozić pieniędzy zagranicę..

W Polsce także stosunki gospodarcze byłyby lepsze, gdyby było zaufanie, gdyby nie było wewnętrznej walki politycznej, która wstrząsa systemem nerwowym mas. Nie może mieć zaufania do dnia jutrzejszego obywatel. któremu się ciągle mówi, że gospodarka groszem podatkowym jest złą, że dzieją się nadużycia, gdy prasa daje do zrozumienia, że przekroczenia budżetowe wynikają nie z rzeczywistej potrzeby a z lekkomyślności lub nawet z nieuczciwości członków Rządu.

Wiele zawinił partyjny pnunkt widzenia, agitacja stronnictw opozycyjnych, wiele jednak zawinili także ci, którzy upojeni powodzeniem dobrej organizacji wojska i policji, uważają, że można przejść do porządku dziennego nad zarzutami, nie starają się o uspokojenie opinji publicznej.

Rząd obecny przypomina w tym względzie żywo taktykę dawnych konserwatystów krakowskich zwanych Stańczykami, którzy kokietowali z niepopularnością uważali, że ostra, przykra krytyka opozycji raczej zaszczyt przynosi a zaszkodzić nie może, bo konserwatyści cieszyli się zaufaniem rządu wiedeńskiego. Rząd polski jednak nie jest stronnictwem, a jest Rządem. któremu prócz społeczeństwa polskiego nikt nie pomoże. Rząd musi mieć zaufanie społeczeństwa, bo w przeciwnym razie nie może liczyć na dobrowolne poparcie i pomoc. Można wymusić płacenie podatków i pobór rekruta, ale nie można wymusić składania oszczędności w kasach czy bankach.

Społeczeństwo, które stoi murem przy swoim Rządzie tworzy potęgę, ale tam, gdzie rząd przedstawia nie funkcję społeczną, a jakiś czynnik odrębny od społeczeństwa, może nawet uznany za czynnik wrogi, tam źle się dzieje.

W Polsce mówi się wiele o propagandzie Polski zagranicą, ale Rząd polski nie stara się o propagandę wewnętrzną dla samego siebie. W Polsce prowadzi się wprawdzie propagandę dla spopularyzowania jednostki wybitnej i zasłużonej, ale społeczeństwo wie, że mimo wybitnego stanowiska tej jednostki, w sprawach gospodarczych rozstrzygają inni, a ci inni nie starają się o poparcie społeczeństwa, nie starają się o popularność ani zaufanie w szerokich masach.

Dziś w okresie przesilenia i braku zaufania okazuje się, że taka polityka nie jest dobrą, trzeba z nią zerwać, nie można polegać na samych bagnetach, bo bagnety nie dadzą kredytu.

W chwilach groźnych dla bytu politycznego państwa, społeczeństwo winno skupić się koło swego Rządu, ale Rząd starać się musi o to, by społeczeństwo czyniło to samorzutnie, w dobrze zrozumianym własnym interesie.

Mówi się o rozdarciu polskiego społeczeństwa, rozdarcie to istnieje oddawna, ofiarą tego rozdarcia padło życie pierwszego prezydenta R. P. Narutowicza. Nad zabliźnieniem ran społecznych wynikłych z tego rozdarcia winno pracować przedewszystkiem Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji, które w programie swym ma miłość społeczną a nie społeczną nienawiść.

W czasach przesilenia gospodarczego i politycznego należy o tem szczególnie pamiętać.

wygłoszony został „Hymn Wiosenny na cześć Matki Boskiej". W końcu wszyscy zgromadzeni wraz z chórami młodzieży odśpiewali „Boże coś Polskę".

Uroczystość Święta Marjańskiego o charakterze publicznej manifestacji wypadła nad wyraz wspaniale i imponująco. Zasługa to ruchliwego Komitetu, który z inicjatywy i pod kierunkiem J. E. Ks. Arcyb. Twardowskiego, doprowadził do tak potężnego rezultatu.

Kierownictwo chóru powierzono prof. Adamczakowi, zaś orkiestrą dyrygował p. kpt. Knysak.

W tem miejscu wyrażamy uznanie za trud jaki poniosło grono profesorskie z p. Kuratorem na czele i życzymy powtórzenia tej uroczystości, by wszyscy lwowianie-katolicy mieli możność wziąć w niej udział.

Red.

O chrześcijańskie zasady życia państwowego.

List pasterski J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski.

Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji na Małopolskę Wschodnią w działalności swej kieruje się programem uchwalonym na Kongresie w r. 1925. Na czele tego programu przyjęła Chrz. Dem. za najważniejszy swój obowiązek oparcie budowy państwa i społeczeństwa na ideologji chrześcijaństwa i zorganizowaniu Narodu Polskiego pod wyraźnym sztandarem katolicyzmu. Dla ułatwienia realizacji tego zadania, w dobie odbudowy Ojczyzny, kiedy bolszewizm rzucił rękawicę idei Chrystusowej i sięga po zmianę ustroju politycznego i społecznego, zachodziła nieodzowna i paląca potrzeba instruować nasze społeczeństwo katolickie o chrześcijańskiej nauce o państwie, aby każdy Polak-katolik zyskał jasne wskazówki orjentacyjne i jasną świadomość w zagadnieniu życia państwowego. I tak się szczęśliwie zdarza, że nikt inny jak J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond zadość czyni tej potrzebie i w liście pasterskim wskazuje zasadniczy kierunek dla niepodległego władztwa polskiego i dla polskiej społeczności katolickiej. List ten o niezmiernej doniosłości podajemy Czytelnikom in extenso:

Najmilsi w Chrystusie!

Dobrotliwa opatrzność Boża przywróciła nam niepodległość, kiedy się w świecie coraz groźniej uwydatniać zaczynał kryzys państwa. Ludzkość patrzy na szlachetne, a nawet genjalne inicjatywy w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Mężowie stanu poszczycić się mogą powodzeniem w niejednej arcytrudnej sprawie. Są przykłady polityki dostojnej, oryginalnej, górnie pojmowanej. A mimo to szerzy się wrażenie, że pogłębia się przesilenie samej instytucji państwa.

Co skompromitowało w różnych krajach państwowość? Co ją do nieładu doprowadza? Czy tylko przypadkowe błędy, grzechy i niepowodzenia rządów? Czy nie raczej stosowanie fałszywych filozofij państwowych? Czy nie uporne realizowanie doktryn politycznych, niezgodnych z istotą państwa i z naturą ludzką? Czy nie uleganie ruchom ideowym, które od rewolucji francuskiej heretyzowały w Europie, usuwając prawo moralne z życia publicznego, siejąc anarchję i rozkładając państwo?

W wichrzastą godzinę dziejową odbudowujemy na praojcowskich sadybach niepodległe władztwo. Naród niczego odradzającej się Polsce nie poszczędził. Wiekami mierzy rytm życia, które z gorących serc przelewa w nowy ustrój ojczyzny. Nieśmiertelność chciałby tchnąć w organizm państwa.

Ale czy ma jasną świadomość i zdrową psychę państwową? Czy posiada pełną naukę i prawdę o państwie? Czy wyraźnie rozeznaje moralne zagadnienie życia państwowego? Czy kieruje się etycznemi zasadami zbiorowego bytu? Czy ma sumienie państwowe? Czy sięga do wiecznych źródeł mocy i postępu? Jakie ideały publiczne przyświecają mu w tej dziejowej chwili?

Od kolebki państwowości polskiej.

Niechże od kolebki państwowości polskiej, od grobu św. Wojciecha i mogił prymasowskich, idzie w naród wskazanie, jaką treść duchową i jaką moralną prawdę wlać należy w polskie państwo i jego politykę. Nie podaję programów politycznych, bo to nie zadanie Kościoła. Nie piszę rozprawy, bo nie od tego jest list pasterski. Z chrześcijańskiej nauki o państwie rzucam szkicowo pęk zasad i myśli. Niech one wskażą zasadniczy kierunek, w którym dziś i w przyszłości płynąć powinna nazwa państwa polskiego — ku swym wielkim i świętym przeznaczeniom.

Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w państwo polskie i ukochanie narodu. Zupełnie obca jest mi myśl krytykowania kogokolwiek. Niechże więc ten glos prymasowski wszystkich skupi przy chrześcijańskim poglądzie na państwo do sumienej służby ojczystej. Niech go nikt nie nadużywa do szerzenia nieporozumień i sporów, a kapłanów, pisarzy i mężów wiedzy niech do tego pobudzi, by jak najwięcej światła wnosili w dziedzinę etyki państwowej. Wszak ona tak bardzo wymaga wszechstronnego opracowania i spopularyzowania.

I.

Pochodzenie państwa i władzy państwowej.

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, państwo jest nakazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wyrył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonem. „A ponieważ żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkiemi władzy nie sprawuje, któraby skutecznie pobudzała jednostki od wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespołom ludzkim jest koniecznie potrzebna naczelna władza, wypływająca z tego samego zakonu bożego, z którego społeczność pochodzi".*)

Zatem i państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przygodnego wydarzenia dziejowego, ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju państwa, ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tem mniej osoby piastuna władzy, ale, wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną, jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą. W tem znaczeniu Kościół uczy, że państwo i władza od Boga pochodzą. Tak też rozumiemy te miejsca Pisma świętego, które mówią o boskiem pochodzeniu władzy. Przytaczam tylko owo dosadne twierdzenie św. Pawła: „niemasz zwierzchności, jeno od Boga, a które są, od Boga są postanowione". *)

„Nauce katolickiej nie sprzeciwia się, że w pewnych wypadkach lud obiera tych, którzy mają stanąć na czele państwa. W tych razach bowiem Bóg nie wyznacza ani formy, ani piastuna władzy bezpośrednio, jak wyznaczył Mojżesza i Dawida, lecz pośrednio przez lud. Taki wybór nie nadaje władzy, lecz wskazuje jedynie tego, który ma ją wykonywać. Każda władza zaś jest od Boga".*) Tak pojmować należy te zwroty w nowoczesnych konstytucjach demokratycznych, które mówią o narodzie jako o źródle władzy państwowej.

Taka jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła katolickiego o pochodzeniu państwa i jego władzy. Wynika z niej:

a) Kościół bezwzględnie przyjmuje państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek, przez Boga stworzony, ma taką a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czemś dowolnem, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która

---

*) Leon XIII, Encyklika „Immortale Dei".

*) Rzym, 13, 1.

**) Leon XIII, Encyklika „Diuturnum".

bez instytucji państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczyń ziemskich i popadłaby w nieopisany chaos.

b) Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi i jest wynikiem czynników historycznych. Również przechodzenie władzy państwowej z jednej na inną osobę jest rzeczą rozwoju dziejowego. Natomiast władza państwowa, jako taka, nie jest tworem człowieka, nie jest płodem dziejów ani wynikiem woli czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej.

c) Ponieważ prawo przyrodzone w myśl nauki Kościoła jest obowiązującym nakazem etycznym, przeto stosunek człowieka do państwa i do władzy państwowej jest objęty moralnością katolicką.

Stosunek państwa do Boga.

W szczególności wypływają z tej nauki następujące zasady etyki państwowej:

1) Państwo nie może nie uznawać w swem życiu Stwórcy, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest panem zarówno jednostki jak i społeczności, czyli państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić, jak gdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religję szanować.

Państwo nie może być ani ateistyczne ani bezbożne.

Tem podstawowem założeniem różni się zasadniczo nauka Kościoła od ześwieszczonej idei o państwie. W pojęciu liberalnem, wolnomyślnem, laickiem, państwo nie uznaje Boga, nie liczy się z nim pod żadnym względem, nie przyjmuje jego praw etycznych, nie zważa na jego religję, czyli jest zasadniczo bezwyznaniowe. Zwykle zaś posuwa się dalej i staje się bezbożne, ponieważ Boga wprost wyklucza, wykreśla z konstytucji, ruguje ze szkoły, wyrzuca z ustawodawstwa, a nawet kult jego i wiarę prześladuje i samą myśl o Bogu, jak w bolszewji, krwawą przemocą w narodach tępi. W miejsce Boga stawia człowieka, rozum ludzki, ludzką wolę i swawolę, siłę materjalną i teror. Skutki tej laicyzacji państwa są takie, że chwieją się ustroje społeczeństw, bo zabrakło im trwałych podstaw. Polityka, sprowadziwszy społeczeństwo z drogi Bożej, wtrąciła je w nieład bez wyjścia. Wydaje się, jakoby się szybkim krokiem zbliżała jakaś wielka, a tragiczna w dziejach godzina, która w pamięci przyszłych pokoleń pozostanie odstraszającym dowodem, że kto pod budową ludzkości słupy autorytetu Bożego wywraca, ten świat w zwalisko społeczeństw zamienia. Wojnę przeciwko Bogu narody przegrać muszą, a nieraz przegrywają ją wśród straszliwych wstrząsów i kataklizmów dziejowych.

Obowiązki państwa wobec Boga.

Nauka katolicka głosi, że prawo Boże obejmuje wszystko, jednostki, rodziny, narody i państwa i że dlatego także wszelkie zbiorowe ustroje ludów wspierać się powinny na Bogu, co w żaden sposób nie ubliża ich powadze.

Ma państwo wyznawać Boga i czcić Go, a jego naturalnemu i objawionemu prawu dawać należny posłuch w ustawach, rządach i w całem swem życiu. Obowiązek ten tak ujmuje Papież Leon XIII: „Państwa nie mogą bez zbrodni tak się rządzić, jak gdyby Boga wcale nie było, lub odrzucać wszelką troskę o religję, jak gdyby była niepotrzebna i zbyteczna, lub wreszcie samowolnie obierać taką, jaka im do smaku przypada. Mają natomiast państwa ścisły obowiązek czcić Boga i to w ten sposób, w jaki Bóg chce być czczony. A więc święte powinno był u władców Imię Boże".*)

Głosi przeto Kościół powrót życia państwowego od naturalizmu do Boga. Domaga się, aby schorzałe ustroje państwowe ratowano pierwiastkami Bożemi, które im odjęto, a bez których usychają. Woła, że władzę i prawo i myśl obywatelską oprzeć należy o podstawę odwiecznych zasad, któremi się ludzkość rządzić powinna. To jest warunkiem uzdrowienia skołatanego życia państwowego, jak to stanowczo podkreślił Papież Benedykt XV, głosząc światu: „Obecne nieszczęścia nie ustaną, dopóki rodzaj ludzki nie wróci do Boga".*)

Źródło i normy etyki państwowej.

2) Państwo jest od Boga, ale nie jest Bogiem, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności, ani nie ustawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

W życiu publicznem obowiązuje prawo Boże.

Państwo nie ma więc mocy uprawiania nieetycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza państwo, albo że się je popełnia z ramienia, lub na rzecz państwa. Dlatego też racja stanu i dobro państwa są najwyższem prawem państwowem nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego. To, co w stosunku do dziesięciorga przykazań jest złem, bo niesprawiedliwością, kłamstwem, gwałtem, to pozostaje grzechem także w życiu publicznem, w monarchji, w republice, w czasie wojny i rewolucji, w okresie wyborczym, w stosunkach partyjnych. Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka nakazuje bronić państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego.

Najbardziej stanowczo odrzuca też Kościół zasadę, że polityka wogóle stoi poza dziedziną praw moralnych. To niczem nieuzasadnione uroszczenie jest sprzeczne z podstawowem pojęciem o państwie, wprowadza samowolę do życia publicznego i zamienia w piekło wzniosłą instytucję państwa, stworzoną dla dobra i pomyślności ludzi.

Bo jakiemże udręczeniem stałoby się życie ludów, gdyby prawo moralne przestało obowiązywać w dziedzinie państwowej! Czy rządy hołdujące takiej teorji mogłyby się odwoływać do sumienia obywateli w imię jakiegoś autorytetu moralnego? Prawem stałaby się siła, bo moralna pustka w polityce prowadzi zawsze do polityki gwałtu. Dowodem tego są programy niektórych ruchów politycznych w Europie, które twierdzą, że siła kwalifikuje tego, kto ma rządzić, że polityka jest walką i że do walki należy wychowywać narody. To się skończyć musi katastrofą państwowości.

Jest też zadaniem władzy politycznej podtrzymywać i popierać w państwie zasady moralne jako podstawę porządku publicznego, spokojnego spółżycia obywateli, materjalnego i duchowego rozwoju społeczeństwa. Wynika to z posłannictwa państwa. W tym względzie zachodzą niezrozumiałe zaniedbania. Dość wskazać na rozpasaną nieobyczajność, która zuchwale i niemal bezkarnie podkopuje fizyczne i moralne zdrowie narodów. Wielkie winy i wielka odpowiedzialność!

Państwo nie stoi poza etyką, tak jak nie stoi ponad nią. Albo jest etyczne, jeśli szanuje i popiera prawo Boże, albo jest nieetyczne, jeśli to prawo gwałci i zaniedbuje.

Suwerenność państwa i granice jego władzy.

3) Zwierzchnicza władza państwowa jest suwerenna, bo jej i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami niezależnie od innych czynników wewnętrznych, czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładna, ani bezwzględnie integralna. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie, ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem państwa, a pozatem jest ograniczona przyrodzonemi prawami jednostek i rodzin, prawami innych państw i szczególnemi uprawnieniami Kościoła

*) Leon XIII, Encyklika „Immortale Dei".

*) Alokucja z dnia 24 grudnia 1917.

Wzgląd na dobro ogółu.

Pierwszem ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem wzgląd na dobro i właściwe zadania państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom państwa. Nie wolno się kierować władczemi kaprysami z szkodą dla dobra kraju. Nie wolno sprawy państwa utożsamiać z własną korzyścią, lub z korzyściami pewnej grupy obywateli. Wyraża to z właściwą sobie ścisłością Leon XIII temi słowy: „Piastować należy władzę dla pożytku obywateli, bo kto innymi rządzi, ten jedynie w tym celu rządzi, by pilnował pożytku Rzeczypospolitej. Nie godzi się więc żadną miarą, by władza państwowa służyła pożytkowi jednego lub kilku ludzi, bo jest ustanowiona dla ogólnego dobra wszystkich“.

Stosunek państwa do jednostki i ogółu obywateli.

4) Jednostka ludzka istniała wpierw niż państwo i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organiźmie państwowym przekreślać, bo państwo nie jest celem dla siebie, ani nie jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem państwa jest dobro jdnostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla państwa. Wyższość zatem państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby państwa i konieczności dobra ogólnego.

Stanowisko obywateli w państwie.

Nie można więc z prawem przyrodzonem pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia. Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzągniętego przymusowo do państwowego rydwana. Daleko gorzej, jeżeli państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemięży, jeżeli nimi systemem terorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje. Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu Bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewji.

Państwo w pojęciu chrześcijańskiem nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest ono zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do państwa powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak obywatelowi takie możności rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza państwem nie byłyby do osiągnięcia.

Ta idea państwa, pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki, powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej. Wtedy obywatele będą uważali za swój obowiązek jak najmniej sobą państwo obciążać, a jak najwydatniej się państwu przysługiwać. Państwo zaś powinno dążyć do tego, by pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu. Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tem zdrowsza państwowość, której podstawami są z jednej strony moralny autorytet władzy, a z drugiej płynący z poczucia obywatelskiego posłuch i współpraca.

Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucyj wszystkich obywateli a nie powinno darzyć pewnych grup szczególnemi względami a krzywdą dla innych. Dzielenie obywateli na uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych, lub, co gorsza, na obywateli o pełnych prawach i na tolerowanych, czy wyjętych z pod prawa, jest przejawem niezdrowym i szkodliwym.

Nie jest wreszcie rzeczą państwa występować w roli przedsiębiorcy. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać na nie taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie może musiało państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe. Ale naogół państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. Błędna i nieetyczna jest to polityka, która dla doktrynerskiego etatyzmu niszczy pożyteczne przedsębiorstwa prywatne oraz zasłużone instytucje, stworzone przez obywateli i społeczeństwo.

Stosunek państwa do rodziny.

5) Tak jak państwo, ale jeszcze przed powstaniem pierwszego państwa, wyłoniła się z tej samej przyrodzonej konieczności rodzina. Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej, która nietylko nie powinna w niczem osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadkach licznego potomstwa. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie są warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi rodziną i czyż nie chyli się z jej upadkiem? Po stopniu zaopiekowania się rodziną można dzisiaj niezawodnie poznać te kierunki polityczne, którym siły narodu i państwa jest szczerą troską. Wymierzanie jakichkolwiek ciosów w jej prawa, spoistość, w jej świętość i pełnię życia jest robotą grabarzy ludów i zbrodniarzy przeciw naturze.

Obowiązki rodziny względem państwa.

Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec państwa, a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny.

Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowywania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać. Nietykalność tego prawa tak wyjaśnia Doktor Anielski: „Dziecko z natury ma w sobie coś z ojca... dlatego prawo natury domaga się, dopóki nie dojdzie do używania rozumu. Stąd byłoby sprzeczne z przyrodzoną sprawiedliwością, gdyby dziecko wyjęto z pod opieki rodzicielskiej przed wiekiem używania rozumu, albo gdyby cokolwiek postanowiono o niem wbrem woli rodziców“.*) Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią poradzić sobie same, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa.*)

Wprawdzie to prawo rodziny, przypomniane światu przez Ojca św. w encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży, nie jest ani bezwzględne ani nieograniczone, bo w wychowaniu ma uczestnictwo obok rodziny także Kościół i państwo. Ale ten udział państwa określony jest miarą tego, co jest jego właściwym celem. Dlatego w krajach katolickich władza państwowa dopuściłaby się niedozwolonego nadużycia, gdyby wbrew woli rodziców w szkole lub poza nią wpajała w młode serca zasady i poglądy niezgodne z wiarą. Niesłychane-

---

*) Św. Tomasz z Akwinu, Summa theologica 2—2, O. X. a. 12.

*) Pius XI, Encyklika „Divini illius Magistri“.

mu gwałtowi, dokonanemu na prawach rodzicielskich, równałby się państwowy monopol i przymus szkolny, na mocy którego dzieci z katolickich rodzin byłyby zniewolone pobierać naukę w szkołach szerzących obojętność religijną, uprzedzenie do Kościoła, zasady niezgodne z wiarą i etyką katolicką. O tych wypadkach pisze Papież Leon XIII: „Rodzice powinni pilnie baczyć, żeby odeprzeć wszelkie zamachy na swoje w tym względzie prawa i wywalczyć to za wszelką cenę, by mogli, jako powinno być, wychowywać swoje dzieci po chrześcijańsku, a zwłaszcza trzymać je zdaleka od tych szkół, w których kryje się dla nich niebezpieczeństwo przesiąknięcia jadem bezbożności".*)

To samo tyczy się praw rodzicielskich do wychowania potomstwa w wieku poszkolnym, co Ojciec św. Pius XI już jasno w encyklice o chrześcijańskiem wychowaniu zaznaczył, a co „wobec całkowitego zmonopolizowania młodzieży, od najpierwszego dziecięctwa aż do wieku dojrzałego, na całkowitą i wyłączną korzyść jednej partji, jednych rządów" temi słowy jeszcze dobitniej wyraził: „Poglądu, aby młode pokolenia należały do państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonem prawem rodziny".*)

Stosunek do innych państw.
Ogólne dobro ludów.

6) Mimo swej suwerenności jest naczelna władza państwowa ograniczona na terenie międzynarodowym prawami innych państw i względami na ogólne dobro ludzkości. Własny interes nie stanowi jeszcze o słuszności tego, lub owego stosunku międzynarodowego. Nie ma też żadne państwo pełnej swobody moralnej w wyborze środków i sposobów regulowania swego stosunku do innych państw. Niczem nieuzasadniona jest owa egoistyczna polityka międzynarodowa, która bez żadnego względu na cudze prawa, mogła, dla osiągnięcia pewnych korzyści, niepokoić inne państwa, szantażować je, krzywdzić, zawodojowywać. Nawet w dochodzeniu krzywd nie wszystko wolno państwom w świetle etyki chrześcijańskiej. Udział w życiu międzynarodowym jest jedną z najważniejszych i najwznioślejszych funkcyj państwowych. Atoli celem polityki międzynarodowej powinno być nietylko zapewnienie własnemu państwu odpowiedniego stanowiska w rodzinie narodów, lecz także ogólne dobro ludów, uzgodnienie ich praw i interesów, utrwalenie ich spokojnego współżycia i ich serdeczne zbliżenie w duchu wzajemnego zaufania, sprawiedliwości i „miłości braterstwa".*)

Ciąg dalszy nastąpi.

Memorjał Chrześć. Związku Murarzy do Ministerstwa Robót Publicznych.

W połowie lutego, gdy odbywał się wiec w sali Związku cechów w sprawie bezrobocia, Chrześcijański Związek Zawodowy wniósł memorjał do Ministerstwa Robót i Opieki Społecznej w tej samej sprawie.

W memorjale tym Związek domagał się między innemi budowy we Lwowie gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności, przeznaczenia wszystkich wpływów z podatku lokatorskiego na fundusz rozbudowy, zasilenia tego funduszu zapasami gotówkowemi Zakładów Ubezpieczeniowych, obniżenia procentów od wkładów oszczędnościowych i obniżenia procentów od pożyczek, użycia na cele robót części funduszu bezrobocia, wydania rozporządzenia w kierunku ochrony robotników wykwalifikowanych.

Ministerstwo na ręce ks. posła Szydelskiego odpowiedziało, że będzie stawiała Pocztowa Kasa Oszczędności gmach własny we Lwowie, jeśli miasto da jej na ten cel zadarmo plac pod budowę, że sposób użycia podatku lokatorskiego określony jest osobnemi ustawami, że zapasy Zakładów Ubezpieczeniowych są w tym roku minimalne, że z funduszu bezrobocia Ministerstwo w miarę możności część na zajęcie bezrobotnych pracą obraca, że obniżka jakaś oprocentowania wkładek oszczędnościowych, ale nie do 4% byłaby możliwa, że sprawa ochrony pracowników wykwalifikowanych wchodzi w zakres prawa przemysłowego, nie w zakres natury budowlanej.

Jak widzimy, memorjał nasz był rozpatrywany, niestety funduszów na ożywienie ruchu budowlanego poza 5 miljonami na budownictwo drewniane, poza 7—8 miljonami na roboty publiczne ziemne z funduszów bezrobocia i z funduszów Zakładów Ubezpiecz., oraz poza kilkunastoma miljonami z Banku Gosp. Kraj. na kończenie domów rozpoczętych dawniej nie znaleziono, i to było do przewidzenia.

Bolszewizm w Teatrze Wielkim.

W roku przeszłym, gdy Schiller był głównym reżyserem, widzieliśmy w teatrze miejskim wystawiane sztuki o niezdrowej tendencji. Gdy wreszcie Schiller ogłosił artykuł, w którym wzywał aktorów, aby w dniu rewolucji stanęli przeciw rządom burżuazyjnym po drugiej stronie barykady, większość rady oddając teatr w dzierżawę posłowi Horzycy, zastrzegła się, by nie powoływać Schillera na reżysera. Dyrektor Horzyca pisemnie oświadczył, że Schillera nie zaangażował, lecz pomimo tego Schiller widnieje znów na afiszu jako reżyser, a repertuar teatralny zdradza idee, które kierują p. Horzycą i Schillerem.

Właśnie wystawił p. Horzyca sztukę Tretiakowa, dramaturga bolszewickiego: „Krzyczcie Chiny" pomimo opozycji części radnych w Komisji teatralnej. Na pełnej radzie wystąpił radny Włodzimirski przeciw dalszemu wystawianiu tej bolszewickiej sztuki, którego energicznie poparłem. Sprawę odesłano do Komisji, jednak „Krzyczcie Chiny" zdjęto z afisza, bodaj na zawsze.

Społeczeństwo polskie i katolickie miasta Lwowa nie na to ponosi znaczne ofiary w formie subwencji teatralnej, by w teatrze miejskim propagowano bolszewizm.

Prof. Dr. Maksymiljan Thullie
senator

Profesor Oswald Balzer o projekcie prawa małżeńskiego.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej przeprowadził ankietę w sprawie projektu prawa małżeńskiego uchwalonego przez Komisję Kodyfikacyjną.

Szerokie koła opinji publicznej niewątpliwie zainteresują się opinją o projekcie Komisji Kodyfikacyjnej, wypowiedzianą przez uczonego tak wielkiej miary, jakim jest Oswald Balzer, prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza.

„Jakich następstw — pisze prof. Balcer — oczekiwać można w razie, gdyby projekt stał się prawem obowiązującem? Przedewszystkiem przyniesie on większe jeszcze rozluźnienie obyczajowe. Wielu, wobec możności zerwania małżeństwa, nie będzie się już pod tym względem zbytnio krępowało. Mniemanie, że dopuszczalność rozwodów przyczyni się do utrzymania moralnego zdrowia rodziny, jest tedy prostą iluzją. Szczególnie niebezpiecznym, jak trafnie podniesiono gdzieindziej, okazać się może taki układ rzeczy u nas właśnie, ze względu na nasz swawolny indywidualizm. Grozi tu mianowicie niebezpieczeństwo lekkomyślnego zawierania małżeństw wobec zapewnionej z góry łatwości ich rozwiązywania, przesadna skłonność do rozwodów w miarę, im częściej powtarzałyby się wypadki ich udzielania, czy wreszcie inne podobne do tamtych następstwa. Może jednak przynajmniej dadzą się uniknąć przez to tarcia, zmartwienia, cierpienia, jakie występują czasem i dzisiaj pomiędzy niedobranemi parami? Bynajmniej; owszem, spotęgują i staną się liczniejsze. Widoki łatwego rozerwania związku i zawarcia nowego małżeństwa spowodują, że jedna czy nawet obie strony staną się, w wzajemnem po-

*) Leon XIII, Encyklika „Sapientias christianae".
*) Pius XI, Encyklika „Non abbiamo bisegno".
*) Rzym, 12, 10.

życiu, mniej ustępliwe, bardziej uporne, zatem częściej lub ciągle skłócone; jeśli zaś jednej ze stron dla jakichkolwiek przyczyn przywiązania, ze względu na postulaty religji, czy choćby ze względów materjalnych, zależeć będzie na utrzymaniu związku nie pozostanie jej nic innego do wyboru, jak chyba dać się tyranizować na stałe przez stronę drugą. T. zw. „piekło małżeńskie" stanie się zjawiskiem o wiele częstszem, aniżeli dzisiaj".

W razie dopuszczenia rozwodów wzrośnie i zakres ciężarów materjalnych, obarczających jednostki. porzucające rodziny. Najważniejsze zagadnienie: co się ma stać z dziećmi rozwiedzionego małżeństwa.

„Zabraknie wspólnej opieki i kierownictwa obojga rodziców, uzupełniających się organicznie w trosce o ich potrzeby codzienne, o kształcenie ich umysłu, charakteru, woli i serca. K. A. P.

Ustawowe składki na rzecz kościoła.

W Dzienniku ustaw Nr. 35 poz. 358 ogłoszoną została ustawa z dnia 17 marca 1932 r. oskładkach dla pokrycia wydatków na potrzeby kościelne kat. parafji. Postanowienia ustawowe ułożone zostały w 19 artykułach, wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. i obowiązują na całym obszarze Rzpp. z wyjątkiem województwa śląskiego. Wykonanie poruczono Ministrowi W. R. i O. P. w porozumieniu z Ministrami Spraw Wewnętrznych i Skarbu i w uzgodnieniu z władzą duchowną. Składki są zwyczajne i nadzwyczajne i mogą być pobierane niezależnie jedna od drugiej. Do opłacania składek są obowiązani katolicy tego samego obrządku, a podstawę obliczenia składki stanowi wymiar państw. podatków, przyczem wolny jest od składki podatek dochodowy od uposażeń służbowych i emerytur. Zwyczajne składki nie mogą przewyższać 5 procent podstawy obliczenia i na okres zasadniczo 5 lat. Składki uchwala „przedstawicielstwo" z 6 do 15 członków. wybrane w równem, tajnem i bezpośredniem głosowaniu przez „Zgromadzenie Parafjalne", zwołane na wniosek „Rady parafjalnej", utworzonej zgodnie z prawem kanonicznem.

Składki nadzwyczajne służyć mają na wydatki spowodowane konserwacją lub budową świątyń, oraz budynków kościelnych, tudzież na założenie cmentarzy. Budżety i plany robót powyższych zatwierdza Ordynarjusz i władze państwowe.

Ustawy o chowaniu zmarłych i stwierdzenia przyczyny zgonu

Sejm uchwalił dnia 17 marca 1932 r. jednolitą dla całego Państwa ustawę o chowaniu zmarłych i stwierdzania przyczyny zgonu, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Rzp. P. z dnia 24 marca 1932 roku, Nr. 35, poz. 359. Według tej nowo uchwalonej przez Sejm ustawy, ciała osób zmarłych nie mogą być chowane przed upływem 24 godzin od zgonu, a najpóźniej w 72 godziny zwłoki winne być usunięte z mieszkania celem pochowania, albo w razie odroczenia terminu pogrzebu, celem złożenia w kostnicy lub domu pogrzebowym. Ciała osób zmarłych na chorobę zakaźną winne być pochowane w przeciągu 24 godzin. Prawo pochowania zwłok ludzkich ma najbliższa rodzina (współmałżonek, krewni, wstępni, zstępni, boczni do 4-go stopnia, powinowaci w linji prostej do 1-go stopnia), zmarłych duchownych — również ich władza duchowna, wojskowych — władza wojskowa. Zwłoki niepochowane przez rodzinę władze administracyjne mogą przekazywać uniwersytetom lub winny być pochowane przez gminę, w której nastąpił zgon.

Stwierdzenie zgonu winno być ustalone przez lekarza leczącego chorego, lub w drodze oględzin przez lekarza urzędowego albo przez osobę powołaną przez władzę gminną. W razie podejrzenia lub stwierdzenia choroby zakaźnej albo przestępstwa, popełnionego w stosunku do osoby zmarłej, winno się o tem zawiadomić władzę sądową lub policję.

Na wszystkich cmentarzach w ciągu lat pięciu muszą być pobudowane domy przedpogrzebowe lub kostnice. Obowiązek i prawo zakładania cmentarzy spoczywa na gminach. Prawo zakładania cmentarzy przysługuje i prawnie uznanym związkom religijnym. Prawo Kościoła katolickiego do zakładania, rozszerzania, zarządzania i utrzymywania cmentarzy określa art. 17 Konkordatu, na co powołuje się ustawa.

Grób nie może być użyty do ponownego chowania przed upływem lat 20. Po tym terminie również nie może być użyty, jeżeli nastąpi zastrzeżenie ze strony jakiejkolwiek osoby i uiszczenie przez nią przewidzianej opłaty.

Właściwe organa związków religijnych i wyznaniowych osób prawnych, wydadzą zarządzenia, dopuszczające na okres pięcioletni od wejścia w życie ustawy powyższej przyjmowanie na cmentarze także zwłok osób nienależących do tego wyznania, dla którego cmentarz jest przeznaczony, jeżeli w promieniu 30 kilometrów od miejsca zgonu niema cmentarza gminnego lub odpowiedniego wyznania.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja „Katolickiego Głosu Pracy" pośredniczy w nabyciu Dziennika Ustaw Nr. 35 ex 1932 r. w którym ogłoszono dwie ustawy, szczególniej obchodzące P. T. Księży Proboszczów, a to : ustawę o chowaniu zmarłych i stwierdzeniu przyczyny zgonu, tudzież ustawę o składkach na rzecz Kościoła Katolickiego. Koszt nabycia i przesyłki wynosi kwotę 1 zł., którą prosimy ew. przesłać nam czekiem P. K. O. Konto Nr. 152.848, podając na odwrotnej stronie czeku cel przesłanej kwoty w słowach: „na zakupno Dz. Ust. Nr. 35 ex 1932 r.".

Bezbożnicy.

Socjaliści zawsze występują przeciw religji. Lenin powiedział, że religja, to opjum dla ludu. Jeden z przywódców socjalizmu niemieckiego Bebel powiedział, że niebo zostawia dla wróblów. Gdy ostrzejszy odłam socjalizmu, bolszewizm, dorwał się do władzy w Rosji, zaczęło się otwarte prześladowanie wszelkiej religji Władze sowieckie organizują bezbożników, których celem jest zniszczenie chrześcijaństwa i w ogóle wszelkiej religji. Pozamykano Kościoły, księży uwięziono lub wysłano na wyspy Sołowieckie na Oceanie Lodowatym. Bezbożnicy w święto katolickie organizują pochody, wydrwiwające religję, Boga, świętych.

Ale bezbożnicy są nietylko w Rosji. Stamtąd idzie propaganda bolszewizmu a także bezbożnictwa na cały świat. Dla propagandy bezbożnictwa utworzono centralę w Berlinie, która obejmuje 14 organizacji w 12 krajach a także w Polsce. W Rosji nazywają się oni otwarcie bezbożnikami i wydają czasopismo „Bezbożnik", w innych krajach nazywają się oni wolnomyślicielami, w Polsce wychodzi pismo „Wolnomyśliciel". Ale to tylko nazwa inna, w gruncie rzeczy wszyscy oni są bezbożnikami, walczącymi otwarcie przeciw chrześcijaństwu. Związki wolnomyślicieli, wspierane przez Moskwę przekroczyły granice Europy, znajdują się też w Ameryce, a w lecie tego roku ma się w Londynie odbyć wielki kongres bezbożników.

W Polsce mamy także bezbożników, którzy coraz śmielej podnoszą głowę. Stwierdza to ks. kardynał, prymas Hlond. Jest bezbożniczy ruch pod nazwą wolnomyślicielstwa, ruch jeszcze nie masowy, ale nieliczne jednostki, skupione w Związku wolnomyślicieli występują śmielej. Przed dwoma miesiącami p. Teofil Jaśkiewicz, wyższy urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, miał pod pseudonimem wykład w radjo, otwarcie występując przeciw religji. W końcu marca b. r. odbyły się w Warszawie specjalne kursy dla bezbożników a p. Jaśkiewicz był jednym z kierowników tych kursów. Bezbożnicy zakładają też klubv wolnomyślicieli, których działalność jest zwróconą nietylko przeciw religji, ale widocznie także przeciw państwu, jeżeli aresztowa-

no niedawno pewną ilość członków tych klubów za uprawianie szpiegostwa wśród armji.

Bezbożnicy polscy to sztab armji walczącej przeciw Bogu. Wprawdzie obecnie jeszcze jest to sztab bez wojska, lecz natura ludzka jest po grzechu pierworodnym zepsuta i skłonna do złego. Nie trudno podburzyć biednych bezrobotnych, zrozpaczonych, znajdą się szumowiny społeczne, ludzie, którzy pozostają w konflikcie z prawem i społeczeństwem. Nie trudno obietnicą grabieży i przedstawieniem złudnem raju bolszewickiego obałamucić chwiejnych w wierze i oto przyszła armja dla bezbożników w Polsce, podobna do tej, która w Hiszpanji pali kościoły i klasztory.

Katolicy prawdziwi muszą wobec tego niebezpieczeństwa skupić się w obronie religji około swych pasterzy, zorganizować się i odważnie i stanowczo występować przeciw każdej zaczepce bezbożników, występować tłumnie, jak to było z protestami przeciw projektowi ustawy małżeńskiej, aby bezbożnicy poznali, że katolicy polscy, to nie bezładny tłum, lecz zorganizowana większość narodu, która nie pozwoli, by garstka bezbożników odbierała Polsce charakter państwa katolickiego.

W ciężkim obecnie czasie kryzysu ekonomicznego szukają wszyscy środków zaradczych. Już Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum" pisze: Jeżeli społeczeństwo dzisiejsze ma być uleczone, to stanie się to tylko odnowieniem życia chrześcijańskiego i instytucji chrześcijaństwa a Pius XI dodaje: Upragnione tak bardzo odrodzenie społeczne wyprzedzić musi odnowienie ducha chrześcijańskiego, utracone nędznie na wielu miejscach.

Powrót do chrześcijaństwa czynnego to hasło obu Papieży, a z drugiej strony brzmi okrzyk bezbożników: „Precz z chrześcijaństwem, precz z religją". My wierni katolicy pójdziemy za hasłem naszych Papieży i zwalczać będziemy na każdym kroku robotę bezbożników.

Prof. Dr. Maksymiljan Thullie
senator

Z życia organizacyjnego.

Walne Zgromadzenie Koła Ch. D. Małop. Wsch. im. Prof. Dra M. Thulliego.

Dnia 29 maja odbyło się w Domu Katolickim przy ul. Gródeckiej 2 10-te z rzędu Walne Zgromadzenie Koła Ch. D. Małop. Wsch. im. Prof. M. Thulliego. Przybyli licznie członkowie i goście: pp. sen. Thullie, Ks. Poseł Szydelski i p. insp. Pleuss. Po odczytaniu sprawozdania przez prezesa Koła p. Leoscha, skarbnika i Kom. Rew., udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła.

Przez aklamację wybrano: Prezesem Koła po raz 10-ty p. Loescha Mieczysława, wiceprezesami pp. Ks. Prof. Żaka Wład. i Sztockfischa Marjana, sekretarzem i skarbnikiem pp. Bachmana Ant. i Pawłowskiego Wojciecha.

Do Zarządu weszli: pp. Sawicki, Terlecki, Gerczak, Tynek, Maciejków, Süssle, Środa, Moos, Ostrowski, Szeremeta i Dyankiewicz. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Macieboch, Balas, Tynek. Na zakończenie przemówili p. Sen. Thullie na temat polit. bież., Ks. poseł Dr. Szydelski o polityce komun. i p. insp. Pleuss w sprawach organizac. Składając „Szczęść Boże" wybranemu Zarządowi, p. prez. Loesch w gorących słowach żegnając gości i członków o godz. 13-tej zamknął zebranie.

Zebranie Arcybractwa Królowej Korony Polskiej odbyło się przy ul. Piekarskiej 28 w sobotę 28 maja br. w lokalu Czytelni Katolickiej. Wzięło w niem udział kilkadziesiąt osób pod przewodnictwem radcy Żeleskiego i ks. prałata Dziurzyńskiego jako promotora Arcybractwa.

P. Rudnicka wygłosiła piękny referat o zadaniu Bractwa

Związek dozorców krząta się gorliwie około zawarcia umowy zbiorowej ze Związkami właścicieli realności i poświęcił tej sprawie już kilka konferencyj w Inspektoracie pracy.

Większość właścicieli godziła się już na warunki, zaproponowane im w imieniu chrześć. Związku dozorców przez p. radcę Liebharta. Godzili się już właściciele polscy, ruscy i część żydowskich. Wybrano w tym celu subkomitet. który miał sprawę całą już ostatecznie ułożyć.

Ale inspektor pracy p. Wasyliszyn, korzystając z tego, iż część właścicieli nie szła na dobrowolną ugodę z dozorcami, nie zwołał subkomisji, a powołał Komisję Ministerjalną do zadecydowania w tej sprawie.

Komisja rozpoczęła pracę od przesłuchania stron. Folmes płatny prezes socjalistycznych dozorców, przedstawił pod adresem właścicieli szereg żądań, które w dzisiejszych warunkach musiały ich przerazić i nie były dla nich do przyjęcia. Na szczęście idzie teraz już o decyzję Komisji ministerjalnej, która zapadnie niezależnie od woli właścicieli.

Decyzja Komisji spodziewana jest w najbliższych dniach P. Skoropada stale w tych konferencjach brał udział i wytrwa do końca.

Maszyniści. Wskutek zastoju w przemyśle szczególniej źle się powodzi pracownikom, obsługującym maszyny.

Maszyniści, zrzeszeni w Domu Katolickim, postanowili tedy uruchomić jeden z zamkniętych warsztatów mechaniczno-ślusarskich, porozumieć się z jego właścicielem i **rozpocząć na własny rachunek pracę.** Może na tej drodze będą mogli łatwiej przetrwać ciężką biedę. Słusznie należy chwytać każdą myśl, aby tylko znaleść pracę i środki na życie.

Inicjatywę Związku należy powitać z wielkiem uznaniem i życzyć jej tylko powodzenia.

Murarze. Murarze wracają powoli do pracy, widząc, że próżnowaniem nic nie zdobędą. Ale ruch budowlany zapowiada się bardzo słabo. Nikt nie ma pieniędzy ani ochoty na większe budowle. Właściwie tylko Kościoły na górnym Łyczakowie i na Persenkówce zajmą większą ilość murarzy.

Przy budowie kościołów winni być użyci w pierwszym rzędzie murarze z chrześc. Związku Zawodowego, nie socjaliści, którzy wygadują przeciw Kościołowi i duchowieństwu.

Murarze żalą się na wielu podmajstrzych, że są nieuczciwi i mało fachowi.

Zwracamy uwagę, że istnieje w Domu Katolickim **Chrześcijański Związek absolwentów szkoły technicznej,** którego członkowie młodzi i fachowi doskonale zastąpić mogą nieudolnych podmajstrzych.

Polecamy tych młodych absolwentów społeczeństwu, polecamy chrześcijańskich murarzy.

Chrześcijański Związek Zawodowy pracowników ceglanych i zawodów pokrewnych. W sobotę dnia 25 maja w wigilję obchodu Encyklik grupa poważnych pracowników ceglarskich zawiązała w Domu Katolickim w lokalu Chrześc. Zw. Zawod. Komitet mający na celu opracować statut Chrześc. Związku Zawodowego.

Jak się ci panowie znaleźli w Domu Katolickim, który do niedawna był im nieznanym i obcym. Nie mogli patrzeć na łajdacką gospodarkę w dotychczasowym Związku socjalistycznym i pragnęli się od p. Lesiaka usunąć, a zorganizować się w Domu Katolickim. Komitet wybrał prezesem p. Felsztyńskiego, sekret. p. Buszkę a skarbnikiem p. Boronia.

Województwo zatwierdziło statut Związku bardzo szybko, a więc na niedzielę 29 maja, godz. 11-ta przed południem wyznaczone pierwsze Walne Zebranie członków celem wyboru zgodnie z zatwierdzonym statutem władz Związku.

Wybór Zarządu Związku był pilnym, gdyż równocześnie wisi sprawa uregulowania cennika, a chrześcijański Związek chciał w układach z właścicielami cegielń wziąć czynny udział. Sekretarjat Zjednoczenia odniósł się już w tej sprawie do Inspektoratu pracy z prośbą o zwołanie konferencji porozumiewawczej.

Tymczasem p. Leśniak z czerwonymi urządził sobie zebranie w swoim Związku klasowym o godzinie 9 i tam uchwalili przyjść na 11 do Domu Katolickiego na zebranie Związku chrześcijańskiego, aby ten Związek rozbić i połamać kości jego inicjatorom.

Uprzedzano w Domu Katolickim przed zebraniem sekretarza generalnego, że czerwoni napadną, że trzeba się mieć na ostrożności. Sekretarz generalny do tych przestróg nie przykładał większej wagi, nie przypuszczał zbójeckiego napadu, dlatego gdy go tuż przed otwarciem zebrania zawiadomiono, iż Zarząd Związku czerwonego chce wejść na salę, odpowiedział: Puścić ich. Tak weszli, ale nie tylko członkowie Zarządu, lecz razem z nimi jeszcze około 50 członków, paru zaś zostało na dole przy furcie, aby nikogo z chrześcijańskiego Związku nie puszczać.

Chrześcijańskie Związki bojówkami nie wojują, dlatego nie przygotowano żadnej obrony choć w tych samych godzinach na

II-giem piętrze odbywało się zebranie Koła II Chrześc. Demokracji, zebranie murarzy, zebranie właścicieli drobnych zaprzęgów, byli maszyniści, kilku laborantów i dozorców.

Po godz. 11 prezes chrześc. Związku ceglarzy p. Felsztyński otworzył zebranie, a sekretarz zaczął mówić o zatwierdzeniu statutu i o wysłaniu pisma do Inspektoratu pracy w sprawie konferencji cennikowej. Sekretarz mówił do kolegów ze Związku chrześcijańskiego. Nagle „towarzysze“ zerwali się gwałtownie krzycząc: Towarzysze, towarzysze, my towarzysze, nie koledzy, poczęli łamać stołki bić szyby i żarówki, wywijać krzesłami i ławkami. Uderzyli na prezydjum za stołem, a inni wprost specjalnie na sekretarza generalnego, godząc w jego głowę.

Sekretarz chrześc. Związku ceglarzy p. Andrzej Buczko podsunął się natychmiast ku sekretarzowi generalnemu, zasłaniając go sobą, biorąc również stołek ku obronie. Mimoto zostali ranni w głowę i sekretarz generalny i p. Buczko, Buczko miał również mocno stłuczoną łopatkę i całą lewą rękę. Udało się wcisnąć sekretarza generalnego, broczącego krwią, do pokoju sąsiedniego i wyparto zbójeckich towarzyszy z sali. Wkrótce zjawiła się policja i nadjechała karetka pogotowja ratunkowego, opatrując rannych.

Przewodzili w zbójeckim napadzie Bała Adam, Żywotko Józef, Florek Władysław, Szeremeta Łukasz, Czarny Stanisław, Szysztakiewicz Marcin, Kusiak, Maruszczak Franciszek, brat jego, Tekla Zdziarska.

Za napad będą napastnicy odpowiadać. Ale pokazało się, jak to towarzysze czerwoni szanują wolność, jak umieją postępować legalnie, jak to niby nie gwałcą sumienia! Musi się źle dziać w czerwonym Związku, jeśli taką metodą walczy przeciw Związkowi naszemu.

Ten napad zbójecki tem więcej odsłania ich wartość i tem silniej zwiąże uczciwszych pracowników cegielnianych z organizacją chrześcijańską.

Gdy się wreszcie uspokoiło, ceglarze chrześcijańscy odbyli swoje zebranie i omówili swoje sprawy. Ale jeszcze jeden dowód nieuczciwości krętactwa i krótkowzroczności czerwonych: Ogłosili strajk w cegielniach, ale nie w tych, w których sami pracują! Tak oszukują ludzi, tak kłamią!

Chrześcijański Związek hotelarzy urządził doroczne Walne Zebranie w nocy z soboty na niedzielę (z 28 na 29 maja). Udzielono Zarządowi asolutorjum, wybrano nowy Zarząd. Prezesem został ponownie **p. Borowy,** zastępcą **p. Kowalcowa,** sekretarzem **p. Kunz,** skarbnikiem **p. Głowa.**

Związek Właścicieli drobnych zaprzęgów odbył Walne Zebranie w niedzielę 29 maja br. Prezesem wybrano **p. Barana,** zastępcą **p. Wencla,** sekretarzem **p. Palucha,** skarbnikiem **p. Lachowicza.**

Z Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Oszcz. i Kred. Pracowników P. K. P.

W dniu 12 maja br. odbyło się 18-te z rzędu Walne Zgromadzenie Spółdz. Oszcz. i Kred. Prac. P. K. P., instytucji finansowej, która w sferach naszych kolejarzy cieszy się wielkim rozkwitem i rozwojem, bo też trzeba zaznaczyć, że majątek Spółdzielni przekroczył już milion zł. Na Walnem Zgromadzeniu wybrany został zastępcą dyrektora wielce zasłużony członek naszej organizacji Ch. D. p. radca J. Łukasiewicz. Dodajemy przytem, że w skład Dyrekcji i Rady Nadz. wchodzi kilku naszych wybitnych członków, a to p. Insp. Pleuss, p. Perycz i inni.

Jak należy przedstawiać Pana Jezusa na Krzyżu.

Ze wszystkich wyobrażeń z dziedziny sztuki chrześcijańskiej, najbardziej rozpowszechnionym jest krucyfiks, sądzę więc, że zarówno dla artystów i rzemieślników, jak i dla ogółu wiernych, zajmującem będzie dowiedzieć się, jak ma być zrobiony czy wyrażony Pan Jezus na krzyżu, ażeby jego przedstawienie zgodnem było z zasadami ikonografji chrześcijańskiej.

Co do osoby Chrystusa Pana to była Ona w koleji wieków dość rozmaicie przedstawianą.

Krucyfiks winien przedstawiać Pana Jezusa jako człowieka cierpiącego, ale z Boskim spokojem. Ciało Jego — chude, jako Męża boleści, — przebite czterema gwoździami, których łebki okrągłe i płaskie; nogi na podstawie; ręce równolegle do ziemi rozciągnione; głowa w cierniowej koronie, z nimbem krzyżowym; włosy na ramiona spadające, na środku rozdzielone; rysy klasycznej czystości *„boć to najpiękniejszy z Synów ludzkich“*, a przedewszystkiem i koniecznie przepaska, zaczynająca się nad biodrami a kończąca niżej kolan, w fałdach z ciężkiej materji; oto jest typ, którego publiczność ma obowiązek żądać od artystów i rzemieślników. **Ks. A. B.**

Zapłata.

Ja ideałów nie szukam na świecie,
Bo przecież niema człowieka bez winy.
Patrzę na ludzi oczyma smutnemi
I słucham słów ich — lecz patrzę na czyny!

Kto się w swej pysze nad innych wynosi,
Kto ból i nędzę omija z daleka,
Hasła braterstwa tylko słowem głosi —
Ten u mnie nie wart jest miana człowieka!

Lecz kto współczuje niedoli współbraci,
Kto głosu serca zawsze chętnie słucha,
Temu Bóg kiedyś za serce zapłaci
I da mu szczęście i pogodę ducha.

Jadwiga Gostkowska.

W niedzielę dnia 5 czerwca br. o godz. 18-tej odbędzie się uroczysty wieczór urządzony staraniem Ligi katolickiej przy parafji św. Mikołaja z odczytem JWP. Senatora M. Thulliego pt.: „O bezbożnictwie“. Goście mile widziani! Wstęp wolny.

Ogłoszenia.

Niniejszem unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Łuck — Józef Rogalski.

Prenumerata

roczna	zł 3.60
półroczna	„ 1.80
kwartalna	„ —.90
miesięczna	„ —.30

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Katolicki Głos Pracy“.
Redaguje: Komitet Redakcyjny
Za redakcję odpowiada: Maksymiljan Lewandowski.
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17-19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Druk. A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.

OGŁOSZENIA

Za wiersz jednołamowy przed tekstem, lub w tekście 1 zł., za tekstem 50 gr., Drobne ogłoszenia za 1 wyraz 10 gr. Dla poszukujących pracy bezpłatnie.